

Kapitał społeczny i kultura zaufania

Jan Gagacki

Streszczenie: Kapitał społeczny stanowi wielce inspirującą kategorię w analizie społecznego życia. Jasne jego zdefiniowanie nastrocza wiele problemów, o czym świadczą różnice poglądów na jego temat nawet wśród badaczy tej miary jak R. Putnam, J. Coleman czy P. Bourdieu. Autor starając się wskazać na te różnice, nie opowiada się za żadnym stanowiskiem, przyjmując że problem jest wielowątkowy i wszystkie podejścia uzupełniają się. Za najważniejszy składnik kapitału społecznego przyjmowane jest zaufanie, mające zdaniem autora artykułu, co stara się poprzeć cytowaną literaturą, fundamentalne znaczenie dla jakości życia społecznego i jego rozwoju. Zaufanie w polskim społeczeństwie jest niskie z powodów historycznych, które wymienia autor. Niestety jego deficyt jest ciągle powiększany przez głównych aktorów życia publicznego. Podraża to koszty transakcji ekonomicznych i obniża możliwości działań innowacyjnych w przedsiębiorstwach. Innowacyjność – jak dowodzi J. Czapiński – możliwa jest we współdziałaniu ludzi. Do tego jednak niezbędne jest zaufanie.

Słowa kluczowe: kapitał społeczny, zaufanie, władza miękka, władza twarda, deficyt zaufania.

Wprowadzenie

„(...) To jest nasze być albo nie być. W Polsce nie ma miłości bliźniego, a jeśli jest, to wąsko rozumiana. Bliźni to członek mojej ferajny, albo rodziny. Wyłącznie. Reszta to stado wilków. Tworzymy takie watahy. (...) Ścigamy się, zajmujemy wyższe lub niższe miejsca na drabinie, w zależności od osobistych zdolności i wykształcenia. Ale nie tworzymy żadnych innowacji” [Czapiński, 2012, s. 3–4].

Nie jest łatwo człowiekowi żyć w stadzie wilków. A przyszłość nie zapowiada się lepiej, skoro nie tworzymy żadnych innowacji – ani technologicznych, ani tych dotyczących bezpośrednio relacji międzyludzkich.

Gdzie leży zasadnicza przyczyna tego stanu rzeczy? Bez większego ryzyka można postawić tezę, że najważniejszym problemem, który cieniem kładzie się na jakości życia zdecydowanej większości ludzi mieszkających nie tylko w Polsce jest **słaba kultura zaufania, a co za tym idzie – niski kapitał społeczny**. Potwierdzają to rozliczne badania empiryczne, a syntetyczny, w miarę całościowy i aktualny zarazem stan badań nad tym procesem oddaje ekspertyza powstała na zlecenie Ministerstwa Rozwoju Gospodarczego zatytułowana „Działania na rzecz zwiększenia kapitału społecznego – w ramach aktualizacji strategii rozwoju kraju 2007–2015” [Wygnański, Herbst, 2010]. Zajmijmy się najpierw problematyką kapitału społecznego.

Nie stanowi on niestety istotnej siły motorycznej mogącej dodatnio wpływać na szeroko rozumiany rozwój społeczno-gospodarczy, w tym ograniczać potęgujące się rozwarstwienie spo-

łeczne. W przypadku Polski poziom kapitału społecznego nie pozwala, w takim stopniu, jak to dzieje się choćby w krajach Europy Zachodniej, na przejmowanie przez sieci wzajemnego zaufania, organizacje pozarządowe tych funkcji, które do tej pory pełniły instytucje państwa dobrobytu.

Trzeba jednak stwierdzić, że kapitał społeczny jako treść życia publicznego staje się coraz słabszy także w krajach Europy Zachodniej. „Wyniki naszych badań pokazują, że podczas ostatnich dwudziestu lat obywatele Europy tracili zaufanie do systemu prawnego, Kościoła, armii i policji” – twierdzi włoski badacz kapitału społecznego F. Sarracino, streszczając badania empiryczne przeprowadzone w latach 1980–2000 w jedenastu europejskich krajach [Sarracino, 2009, s. 1].

1. Kontekst historyczny

Wracając do odniesień polskich, wypada podkreślić, że odrzucenie po 1989 r. omnipotencji państwa realnego socjalizmu jako instytucji wrogiej społeczeństwu stało się łatwym pretekstem do zdejmowania zeń wszelkich (poza funkcjami policyjnymi) zobowiązań.

NOTA O AUTORZE

Jan Gagacki – absolwent Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego i studiów podyplomowych z zakresu socjologii i filozofii społecznej w Collegium Civitas pod kierunkiem prof. Zygmunta Bauman. Dyrektor Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku. Redaktor naczelny kwartalnika „Orońsko” – poświęconego rzeźbie i krytyce sztuki. Autor artykułów z pogranicza socjologii i sztuki.

Nalożyły się na to już w drugim dziesięcioleciu istnienia III Rzeczypospolitej procesy „płynnej rzeczywistości”, które jakże pięknie literacko i trafnie zarazem ujmuje Z. Bauman: „Dzwony wieszczące kres komunizmu rozbrzmiały w chwili porzucenia przez nowoczesność jej początkowej intencji – i ich dźwięk rozlegał się z rosnącą mocą w miarę przybierania przez nowoczesną formę życia jej obecnej «płynnej» postaci” [Bauman, 2010, s. 193].

Przyczyn deficytu kapitału społecznego w Polsce jest wiele i zapewne wszystkie mają swoje źródła w dalszej lub bliższej historii – rozwój kultury szlacheckiej i jej wpływ na życie publiczne w Polsce przekraczający okres niszczącego dla tkanki społecznej okresu feudalizmu, ponad stuletni brak własnej państwowości, wreszcie zdominowanie przez ponad cztery dziesięciolecia sfery publicznej przez ideologię radzieckiej wersji komunizmu (realnego socjalizmu). To wszystko stanowi, według mnie, ośnowę tego stanu rzeczy.

Oczywiście wskazania te obarczone są grzechem arbitralności, ale niejednoznaczność wyborów jest nieunikniona w naukach społecznych, socjologii nie pomijając.

2. Czym jest kapitał społeczny?

Pojęcie „kapitału społecznego” zawdzięcza popularność wydanej w 1995 r. książce R. Putnama *Demokracja w działaniu* [Putnam, 1995], jednak nie jest on jedynym, który zwrócił uwagę na wartość analityczną tego pojęcia.

T. Zarycki przytacza definicję kapitału społecznego za Colemanem [1990], argumentując wprost, że Putnam świadomie zapożyczył to pojęcie na użytek swoich teoretycznych rozważań [Zarycki, 2004, s. 1]: „Kapitał społeczny odnosi się tu do takich cech organizacji społeczeństwa, jak zaufanie, normy i powiązania, które mogą zwiększyć sprawność społeczeństwa ułatwiając skoordynowane działania: «Tak jak i inne postaci kapitału, kapitał społeczny jest produktywny, umożliwia bowiem osiągnięcie pewnych celów, których nie dałoby się osiągnąć, gdyby go zabrakło» (...).”

Taki typ organizacji społeczeństwa nie jest całkowitą nowością w literaturze socjologicznej. Wydaje się, że atrybuty, jakie F. Toennies przypisywał pojęciu „społeczności” w odróżnieniu od „społecz-

czeństwa” są bliskie zakresowi pojęciowemu kapitału społecznego.

Odnosząc się do „produkcji kapitału społecznego” – określenia zawartego w przytoczonej definicji Colemana – operacjonalizowanego najczęściej w badaniach jako aktywność obywatelska, przejawiająca się w uczestnictwie w organizacjach pozarządowych, warto przypomnieć jeszcze wcześniejsze rozważania na ten temat. To samoorganizujące się społeczeństwo w gminach (hrabstwach) poszczególnych stanów Ameryki, opisane przez A. de Tocqueville’a w drugiej połowie XIX w. stanowi ewidentny przykład takiej właśnie „produkcji kapitału społecznego” [de Tocqueville, 1996]. Samoorganizacja ta, mając charakter terytorialny rodziła się jako opozycja wobec instytucji państwa, akceptując zasady wolnego rynku, stanowiła zatem głównie ośnowy koncepcji społeczeństwa obywatelskiego¹.

Wartością koncepcji Colemana jest fakt, że nawiązując do teorii wymiany społecznej P. Blau’a i G. Homansa [Homans i in., 2010], racjonalny wybór traktuje jako coś więcej niż rachunek zysków i strat. Przekracza zatem koncepcje człowieka zawarte w liberalnych teoriach ekonomicznych i indywidualistycznych teoriach wymiany.

Takie stanowisko siłę kapitału społecznego upatruje we wzajemnym zaufaniu, lojalności, współpracy międzyludzkiej, w obrębie grup, wspólnot lokalnych, w celu realizacji interesów grupowych. Im większe jest to zaufanie, im więcej ludzi działa w lokalnych i regionalnych organizacjach, podejmując i skutecznie rozwiązując lokalne problemy, tym większy jest kapitał społeczny. I odwrotnie.

Odmienne podejście w kwestii kapitału społecznego zajmuje Bourdieu. Ten francuski socjolog zwrócił uwagę na fundamentalną rolę kultury w podtrzymywaniu istniejących struktur społecznych, a co za tym idzie nierówności społecznych – klasowych i warstwowych zarazem, używając języka marksistów. Stanowi ona koncepcję krytyczną wobec zastanej rzeczywistości, co nie znaczy wcale, że odrzuca kulturę jako zjawisko podtrzymujące społeczne trwanie.

¹ O koncepcji społeczeństwa obywatelskiego, jej słabościach i zaletach zarówno w ujęciu filozofów Oświecenia, jak też współczesnych badaczy (E. Shilsa, J. Alexandra, G. Almonda, S. Verby) można przeczytać w pracy autorstwa C. Trutkowskiego i S. Mendesa *Kapitał społeczny w małych miastach* [Trutkowski, Mendes, 2005].

Dla zrozumienia kapitału społecznego niezbędnym wydaje się przytoczenie dwóch podstawowych pojęć socjologii Bourdieu: **habitusu** i **poła**. „Struktury konstytutywne dla pewnego szczególnego typu środowiska (...) wytwarzają habitusy, systemy trwałych dyspozycji, struktury ustruktrowane predysponowane do działania jako struktury strukturyzujące, tzn. jako zasada generowania i strukturowania praktyk i wyobrażeń, które, nie będąc bynajmniej efektem poddania się regułom, mogą być obiektywnie «regulowane» i «regularne»” [Bourdieu, 2011, s. 173].

Habitus nabywamy zatem w procesach życiowych działań, można by więc powiedzieć, że jest to podstawa naszej osobowości i jaźni subiektywnej zarazem.

Dla dookreślenia tego pojęcia przytoczę spostrzeżenia K. Sztandar-Sztanderskiej odnoszące się do ludzkich stylów życia [Sztandar-Sztanderska, 2010, s. 40]: „(...) Zarówno sposób działania, jak i cząstkowe wizje rzeczywistości społecznej, jakimi posługują się aktorzy, są ściśle związane z miejscem, które zajmowali podczas swojego życia w strukturach obiektywnych (strukturze ekonomicznej, wykształcenia itp.). Jest to zgodne z koncepcją habitusu jako struktury ustrukturyzowanej, według której ludzkie dyspozycje – schematy działania, myślenia i oceny – są trwale ukształtowane przez przeszłe działanie w pewnym otoczeniu (...)”.

Czytając te spostrzeżenia, nasuwa się nieodparcie pytanie: czy nie jest koncepcja Bourdieu prześlągnięta „socjologizmem” E. Durkheima? Czy jest tu miejsce dla aktywności podmiotowej człowieka jako jednostki ludzkiej?

Zdaniem A. Elliota, na pytanie to należy odpowiedzieć twierdząco. „Habitus jest elastycznym, otwartym systemem strukturującym, dzięki któremu aktorzy dysponują licznymi strategiami twórczymi i mogą odnaleźć się w nieprzewidzianych strukturach społecznych” [Elliot, 2011, s. 173].

Kapitał społeczny według Bourdieu odgrywa nie tylko znaczącą rolę w funkcjonowaniu społeczeństwa, ale także – jak o tym wspomniałem powyżej i co ma ogromne znaczenie – wskazuje na różnice społeczne, na jakość życia różnych grup społecznych. Klasy wyżej położone w strukturze społecznej, dysponujące wyższym kapitałem ekonomicznym, politycznym i kulturowym posiadają też wyższy ka-

pital społeczny. Natomiast klasy niższe – znacznie niższy kapitał w każdym jego wymiarze.

Co gorsze, wszyscy – i ci z nizin, i ci ze społecznych wyżyn – dziedziczą w drodze przekazu kulturowego swoje habitusy, systemy wartości i życiowe aspiracje. Przemózny wpływ na taki stan rzeczy mają instytucje życia publicznego, a zwłaszcza systemy oświatowe, które w procesie nauczania przekazują taki obraz świata jako naturalny i oczywisty. Socjalizacja pełni więc funkcję nie tylko, a może nawet nie tyle adaptacji, ile przemocy symbolicznej, narzucając istniejący obraz świata². Co istotne, ten współczesny francuski socjolog zwraca uwagę na fakt, że to poprzez poszczególne jednostki ludzkie wyrażany jest kapitał społeczny, a nie jest on własnością struktur społecznych, grup i relacji między nimi. Jest to bardzo cenna uwaga. Takie ujęcie pozwala bowiem na uwzględnienie rzeczywistego położenia społecznego (jakości życia) w jego wielkim zróżnicowaniu, a nie tylko na odnoszenie się do uśrednionych jego miar. Nie jest zatem tak, że w społeczeństwach o dość wysokim kapitale społecznym wszyscy zeń mogą jednakowo korzystać. Bariery jest mnóstwo, a narzucanie znaczeń znaków symbolicznych, poprzez które oswajamy, bądź też próbujemy zrozumieć otaczający świat przyrody i ludzi można uznać – za Bourdieu – za jedną z ważniejszych.

Ewangeliczna prawda sformułowana przez św. Mateusza, zaadaptowana na grunt nauk społecznych przez R. Mertona, na którą wskazuje P. Sztompka, charakteryzując kapitał zaufania i bagaż nieufności [Sztompka, 2007, s. 246], staje się materialną rzeczywistością. Bogaci są coraz bogatsi, a biedni biednieją.

Interesuje mnie w tych rozważaniach pożądanym kapitał społeczny, sprzyjający zaufaniu i innowacyjności wśród całego społeczeństwa. Kapitał – jako fakt społeczny w rozumieniu E. Durkheima – a więc powszechne sposoby działania, wpływające na jednostkę i wymuszające niejako jej zachowania. Społeczeństwo takie spaja więź organiczna, charakteryzująca się potrzebami kooperacji, podziałem pracy, a prawo karne jako środek przymusu zastępowane jest przez prawo cywilne.

² Dość wyczerpująco na ten temat pisze A. Wesółowska w pracy *Ukryty program szkoły jako przejaw władzy symbolicznej w koncepcji Pierre'a Bourdieu*, dostępne na: <http://www.dialogi.umk.pl/archiwum/1/09-Wesolowska.pdf>.

Mniej interesuje nas tzw. brudny kapitał społeczny charakterystyczny dla inkluzywnych, wąskich grup interesów.

Niewątpliwie swoistym pojęciem kapitału społecznego w tym ujęciu, a więc jako oddziaływanie poprzez atrakcyjność kultury, jest koncepcja „soft power” J. Nye’a [Nye, 2004]. Pojęcie to wprowadzone do literatury przedmiotu na początku lat 90. ubiegłego wieku staje się programem działania rządów, w skali makro, w coraz większym stopniu. „Miękka siła” jest przeciwieństwem „siły twardej”. Ta pierwsza jest dla tego znanego analityka światowych trendów politycznych i ekonomicznych swoistym uwodzeniem, perswazją, wskazywaniem na atrakcyjność wartości powszechnie podzielanych w życiu publicznym. Ta druga jest przymusem ekonomicznym i militarnym. Wojny toczone przez Stany Zjednoczone w Iraku i Afganistanie spowodowały wielką niechęć, a niekiedy wręcz wrogość wśród społeczeństw nie tylko tych państw.

„Badania Gallupa w 29 krajach pokazały, że zaangażowanie amerykańskie w tych wojnach wpływa bardzo negatywnie na wizerunek Ameryki w oczach opinii publicznej (...). Badania Eurobarometru pokazały, że większość Europejczyków wierzy, że utrudnia to Waszyngtonowi działania w walce z ubóstwem, zanieczyszczeniem środowiska i utrzymaniem pokoju” [Ibidem].

Oczywiście niemożliwe jest zrezygnowanie z oręża militarnego, ponieważ groźba jego użycia w połączeniu z rozmowami, perswazją, uwodzeniem może dać pożądaną efekt – „smart power”.

„(...) Nigdy jednak nie twierdziłem, że wojsko, służby specjalne czy sankcje gospodarcze, a więc cały ten arsenał «hard power», w rękach supermocarstwa, dałoby się w pełni zastąpić. Chodzi o znalezienie złotego środka między twardymi i miękkimi metodami” [Złoty, 2009]. Ta mowa (przemówienie Baraka Obamy w Kairze, w której dał wyraz szacunku dla świata islamu – przyp. J.G.) zrobiła duże wrażenie. Ameryka, która słucha, która szanuje zarówno swoje wartości, jak i wartości innych kultur, zdecydowanie utrudnia terrorystom rekrutację nowych ludzi. Na zakończenie omawiania wywodów Nye’a, przytoczę jeszcze jedną jego wypowiedź dla „Polityki”, która bardzo klarownie wskazuje na miękką siłę jako znaczący kapitał społeczny: „Proszę pomyśleć o końcu zimnej wojny. Nie padł wówczas ani jeden strzał. Amerykańskie siły zbrojne latami były

nieodzwonne do tego, aby przystopować Sowietów i ich ekspansję. Ale to przede wszystkim atrakcyjność zachodnich wartości zatopiła system komunistyczny i przedziurawiła żelazną kurtynę [Złoty, 2009].

Bez względu na to, jak rozumiemy pojęcie „kapitału społecznego”, powtórzę twierdzenie z początku prezentowanych rozważań: jest on niski, co więcej nie stanowi on na dzień dzisiejszy obiecujących perspektyw rozwojowych. Pogłębia się bowiem deficyt zaufania, które stanowi jego podstawową treść i zakres.

3. Czym jest zaufanie?

„W przeciwieństwie do wcześniejszych podejść psychologicznych, które traktowały zaufanie jako postawę jednostki, obecnie uznaje się je najczęściej za cechę relacji międzyludzkich, atrybut pola społeczno-jednostkowego, w którym funkcjonują ludzie, za kulturowy zasób wykorzystywany przez jednostki w działaniach” – pisze w bardzo głębokiej i wyczerpującej analizie tego pojęcia Sztompka [Sztompka, 2007, s. 49]. „Zaufanie jest zakładem podejmowanym na temat niepewnych, przyszłych działań innych ludzi” [Ibidem, s. 70].

Jest ono jednym z podstawowych komponentów życia społecznego, a jego analizy stanowią treść współczesnej socjologii, która pozbywszy się krępującego przez lata gorsetu ujęć systemowych zwróciła się ku kulturze.

Zaufanie jest zachowaniem skierowanym ku przyszłości, bowiem skutki zrealizowanych i niezrealizowanych celów są zawsze późniejsze od czynionych wobec nich założeń. Jest ono zakładem mniej lub bardziej zracjonalizowanym, odnoszącym się zarówno do przyszłych działań pojedynczych ludzi, jak i grup społecznych, narodowych i ponadnarodowych instytucji.

W owych zachowaniach skierowanych ku przyszłości zawarty jest element dyspozycji moralnych, wytworzonych w procesach socjalizacyjnych – zauważa E. Uslaner „(...) Wiara, że większości ludzi można zaufać jest decyzją moralną” [Uslaner, 2009, s. 3]. Uogólniając, zaufanie jest wiarą w ludzi, których ty nie znasz, a którzy są prawdopodobnie różni od ciebie (...). „Przebywanie wśród takich ludzi podnosi kapitał społeczny” – podkreśla autor [Ibidem].

Zaufanie nie jest pojęciem kojarzonym tylko ze współczesnością. Było ono treścią życia społecznego od początku istnienia społeczeństw, a jego funkcje i znaczenie stanowiły przedmiot analiz od czasów antycznych. Nie jest celem niniejszych rozważań analiza jego znaczeń, zakresu, w kontekście rozwoju refleksji nad życiem społecznym. Na podstawie ogólnej wiedzy socjologicznej, bez większego ryzyka można stwierdzić, że zaufanie pełniło istotną rolę w podtrzymywaniu ciągłości życia społecznego. Jego rola wzrastała wraz z komplikowaniem się relacji międzyludzkich, determinowanych w głównej mierze rozwijającymi się raz wolniej raz szybciej siłami produkcji materialnej.

Wraz z nadejściem społeczeństwa przemysłowego (industrialnego?, nowoczesnego?), szybko postępujący podział pracy skutkował przyśpieszoną komplikacją relacji międzyludzkich, powstaniem oraz rozwojem nowych klas i warstw społecznych. Nowoczesne formy produkcji i wymiany towarowej podniosły rangę zaufania. Równie ważna jest zmiana jego dotychczasowych treści wynikających z tradycji, zwyczajów, obyczajów i innych symbolicznych form regulacji społecznego życia. Zastąpiło je prawo cywilne, zwłaszcza kodeksy handlowe powstające pod naporem potrzeb rozwijającej się cywilizacji przemysłowej.

Zaufanie obniżało koszty transakcji ekonomicznych, a przewidywalność działań pojedynczych ludzi i grup społecznych wynikała z trwałości ich położenia społecznego. Pełnione role społeczne były w zdecydowanej większości dziedziczone i dość jasno określone przez cały okres życia.

4. Efekty globalizacji

Taka sytuacja trwała do czasów późnej nowoczesności i pojawienia się zjawisk globalizacji³. Wraz z ich nastaniem następuje załamanie struktur sprzyjających zaufaniu, które precyzyjnie sformułował Sztompka.

Załamuje się zatem spójność normatywna społeczeństwa, a w jej miejsce wchodzi „(...) normatywny chaos lub anomia w rozumieniu Durkheimowskim. Osłabienie egzekwowania norm

w zachowaniach ludzkich, powoduje osłabienie znaczenia instytucji egzekwujących przestrzeganie owych norm. (...) Niczego nie da się przewidzieć, poza całkowicie egoistycznie nastawionym na własny interes postępowaniem” [Sztompka, 2007, s. 277].

Dotychczasową trwałość struktur społecznych zastępuje radykalna zmiana. W miejsce mniej lub bardziej zintegrowanej wspólnoty ludzkiej wchodzi społeczeństwo sieci. Realne relacje zastępowane są relacjami on-line. Jednocześnie pojawia się ciągła niepewność sytuacji życiowej pojedynczych ludzi, wynikająca z częstych zmian ról społecznych, ich „zamazywania”. Osłabieniu lub też całkowitemu porzuceniu ulega historycznie tworzona moralność.

Bauman tak charakteryzuje tę sytuację: „W naszych czasach samopoświęcenie się nie ma już uzasadnienia, nie wymaga się od ludzi (a sami się do tego nie kwapią), by wyteżali się w imię moralnego samodoskonalenia i obrony wartości moralnych; politycy porzucili utopię; wczorajsi ideowcy przeistoczyli się w pragmatyków. Najpowszechniejszym dziś hasłem jest: «precz z przesadą». Żyjemy w epoce nieskażonego indywidualizmu i pogoni za dobrym życiem, ograniczanych li tylko wymogiem wzajemnej tolerancji (gdy łączy się ona z pozbawionym skrupułów i nie nękanym wątpliwościami indywidualizmem, może przybrać tylko formę obojętności). Era «postdeodentalna» uznać może tylko moralność szczątkową, minimalistyczną” [Bauman, 1996, s. 7].

Trzecią strukturą, która ulega załamaniu, osłabiając tym samym zaufanie, jest „przejrzystość organizacji społecznej” [Sztompka, 2007, s. 278]. W miejsce klarownych zasad i przejrzystości działań, także przejrzystości samej struktury instytucji, działania takich instytucji stają się niejasne i niezrozumiałe. Zwykłe błędy popełniane przez nie w sytuacji przejrzystości, a co za tym idzie także zaufania, byłyby traktowane ze zrozumieniem. W tej sytuacji deficyt zaufania jest potęgowany – przez zmianę ludzkich postaw i rodzące się plotki, jako próby opisu istniejącego stanu rzeczy.

Według Sztompki, czwartym czynnikiem towarzyszącym globalizacji, a co za tym idzie osłabianiu, a niekiedy wręcz załamaniu zaufania jest zastępowanie swojskości środowiska – jego przeciwieństwem, obcością.

Bardzo szybki postęp technologiczny zmniejsza nie tylko nakłady na produkcję danego towa-

³ Literatura przedmiotu na ten temat jest bardzo bogata. Kompetentne omówienie i charakterystykę samych zjawisk przedstawia praca E. Wnuka-Lipińskiego pt. *Świat międzyepoki. Globalizacja, demokracja, państwo narodowe* [Wnuk-Lipiński, 2007].

ru, ale wypłukuje, jak to określa Bauman⁴, z układu gospodarczego zatrudnionych tam ludzi. Stają się zbędni, instytucje państwa nie są w stanie ich zagospodarować. Niepotrzebne są wielkie armie, bowiem czasy imperialnych wojen stały się przeszłością. Państwa, z braku środków, nie stać na socjalne świadczenia. Ludzie zbędni w poszukiwaniu środków do życia opuszczają więc swoje prywatne ojczyzny⁵. Porzucają nie tylko bliskich, znajomych z sąsiedztwa, lecz także zostawiają znane krajobrazy, architekturę smaki, zapachy itp.

Migranci, przede wszystkim z krajów Trzeciego Świata, zalewają Europę i Amerykę Północną. Przybywają do krajów obcych im geograficznie i kulturowo. W obcym, nieznanym środowisku trudno jest o zaufanie. Przybysze nie ufają miejscowym, a ci odpłacają się im podobnymi uczuciami.

I wreszcie, upadek odpowiedzialności instytucji powoduje arbitralność decyzji. Przystajemy być pewni czy ci, co podejmują decyzję nie będą szkodzić naszym interesom. Przystajemy im ufać.

Globalizacja podważyła, rozmyła i uczyniła niepewnym codzienne życie. Dotychczasowe struktury społeczne stały się efemerydami, do których ludzie przyczepiają się, załatwiając swoje doraźne interesy.

5. Ryzyko i uwodzenie

Rozwój cywilizacji rodzi i potęguje nowe ryzyka⁶. Społeczeństwa czasów przedglobalizacyjnych ubezpieczały się od ryzyka, a czy możliwe jest ubezpieczenie od wybuchu elektrowni atomowej? Nie jest możliwe, bowiem nikt nie jest w stanie przewidzieć częstotliwości takich zdarzeń, kosztów eliminacji skutków takiego wybuchu, ani wielkości populacji, która zostanie tym zdarzeniem dotknięta.

Niepewność związana z ryzykiem podważa nasze zaufanie do otaczającego świata. Ratunku trudno szukać, bowiem nie ma takiej instytucji publicznej, która byłaby w stanie ograniczyć nasze niepokoje w tej mierze.

Państwo współczesne – według koncepcji cytowanego już Nye'a – odchodzi od twardego spr-

wowania władzy na rzecz miękkiego rządzenia⁷. Dotychczasowy przymus ekonomiczny zastępuje presja psychologiczna i przekupstwo. Normatywne regulacje zastępuje uwodzenie.

To ostatnie nie jest tylko domeną państwa, a przede wszystkim domeną globalnej gospodarki, która zyskowi podporządkowuje nie tylko nasze potrzeby, ale też uczucia i marzenia. W ten sposób stajemy się społeczeństwem konsumentów.

6. Historia i terażniejszość

Wracając do wątku kapitału społecznego, chcę wyraźnie podkreślić, że jego rola w sytuacji osłabiania normatywnych regulacji i zastępowaniu ich rynkowo motywowanymi uwodzeniem i kuszeniem jest nie do przecenienia. Szczególnie dotyczy to społeczeństwa polskiego, które z historycznych przyczyn, wcześniej już wspomnianych, nie przeszło drogi rozwojowej właściwej dla społeczeństw rozwiniętego kapitalizmu. To w nich bowiem powstawały, krystalizowały się, były werbalizowane i w niejako naturalny sposób internalizowane zarówno swoistości i odrębności interesów grupowych. To właśnie w odpowiedzi na problemy, które one niosły, ludzie samoorganizowali się w partiach politycznych, związkach zawodowych, samorządach lokalnych i wszelkich innych organizacjach uznawanych za pomocne.

W naszym kraju naturalny rozwój procesów towarzyszących gospodarce rynkowej zastąpiony został po 1945 r. przyspieszoną industrializacją, której towarzyszyły rewolucyjne zmiany polityczne i ideologiczne. Zdecydowanie nie sprzyjało to samoorganizacji się społeczeństwa, gdyż nawet słabe jej przejawy były rozrywane przez odgórnie narzucone wartości i organizację. Liczne i coraz częściej pojawiające się kryzysy polityczne stanowiły i skutek, i przyczyny zarazem osłabiania się zaufania do instytucji państwa, a co za tym idzie osłabiania się kapitału społecznego. Paradoksalnie, kapitał ten stopniowo powstawał nie tyle jako uzupełnienie niedostatków funkcji instytucji publicznych, ile jako ich zaprzeczenie, przybierając wielowątkowy ruch „Solidarności”.

Po zmianach systemowych związanych z odejściem od gospodarki centralnie sterowanej i dąż-

⁴ Notatki własne z wykładów Profesora.

⁵ Pojęcie ojczyzny prywatnej i ojczyzny ideologicznej znajdziemy w pracach S. Ossowskiego.

⁶ Problematykę ryzyka rozwinął bardzo wnikliwie U. Beck w książce pt. *Społeczeństwo ryzyka* [Beck, 2004].

⁷ Notatki własne z wykładów Profesora Baumana.

ki przywracaniu pluralizmu w życiu politycznym zaufanie do instytucji państwa wzrosło. Nie trwało to jednak długo – niezrealizowane, a nadmiernie rozbudzone nadzieje na poprawę bytu ekonomicznego skutecznie to zaufanie podmyły. Co więcej, na skutek upadku przedsiębiorstw i pojawienia się bezrobocia kondycja ekonomiczna większości ludzi żyjących z pracy najemnej pogorszyła się. Nakładające się na to kampanie polityczne, związane z wyborami prezydenckimi, parlamentarnymi, a nawet samorządowymi, w których publicznie dewaluowano jakikolwiek dorobek poprzedników, to kruche zaufanie skutecznie osłabiały.

Proces ten trwa do dziś, co jest w moim głębokim przekonaniu przyczyną osłabiania tak potrzebnego kapitału społecznego. Co więcej, często nieumiejętnie wprowadzane decyzje władzy świadczą o lichej polskiej „soft power”. Nie zyskuje ona identyfikujących się z państwem zwolenników. Frekwencje wyborcze – zarówno te na szczeblu krajowym, jak i lokalnym – stanowią niepodważalny tego dowód. Ostatnio wprowadzane zmiany związane z wydłużeniem wieku przechodzenia na emeryturę są niestety dalszym ciągiem takiej jakości działań. I nie chodzi tu o kwestie merytoryczne tych prawnych regulacji, ale o sposób ich wprowadzania. Arogancja zastąpiła umiejętną perswazję.

Niedostatek zaufania w polskim życiu publicznym kładzie się cieniem na wszystkie sfery życia. Rządzący nie wiedzą albo nie chcą tej sytuacji zmieniać na lepsze. Świadczy o tym atmosfera w samej Platformie Obywatelskiej: „Atmosferę w partii dobrze oddaje obrazek z ostatniej rady krajowej PO sprzed tygodnia – sala świeciła pustkami. Do Warszawy przyjechało zaledwie 246 z 500 członków rady. Tusk był zirytowany demobilizacją w partyjnych szeregach” [Grochal, 2012].

7. Czasy interregnum

Ludzie buntują się i przeciwko swojej kondycji życiowej, organizując spontaniczne protesty: Occupy Wall Street w Stanach Zjednoczonych, Acta w Europie czy „wiosny” w Afryce Północnej dowodzą tego dobitnie. Wszystkie te bunty mają wspólną cechę: nie wiedzą, czym zastąpić rzeczywistość obecną, nie ma bowiem komu sformułować pozytywnego programu; nie mają przywódców, którzy by to uczynili, bo brak zaufania i solidarności nie

pozwała ich wyłonić. Zaufania i solidarności wystarczy zaledwie do podjęcia buntu.

W większości bowiem buntownicy żyją w świecie on-line, w rzeczywistości cybernetycznej, do której dysponując powszechnie dostępnymi urządzeniami łatwo jest wejść i łatwo wyjść. Nie jest to wspólnota ludzi, którą rządzą historycznie zmieniające się normy, w której każdy osobnik ma przypisaną społecznie rolę i pozycję. Nie jest to wspólnota, w której solidarność i poczucie więzi są nakazami moralnymi, a pisane bądź niepisane reguły określają wejścia i wyjścia.

Współczesne społeczeństwa w swej przygniatącej większości – czego dowodzą opisane powyżej przypadki – stają się co najwyżej „wspólnotami” prekariatu. Spajają je trzy rodzaje uczuć:

1. Poczucie ignorancji, bowiem ludzie nie potrafią przewidzieć, jak sprawy się potoczą i jakie będą konsekwencje ich czynów.
2. Poczucie impotencji, bowiem nie mogą poradzić sobie z otaczającą rzeczywistością.
3. Poczucie upokorzenia, wynikające z zatracania szacunku wobec samego siebie.

Dominacja tych uczuć sprzyja poczuciu samotności lub obawy przed samotnością. Otaczający, realny świat staje się obcy, prekariusze, nie potrafiąc sprostać jego wyzwaniom, uciekają w sztuczny świat przestrzeni cybernetycznej. Tam mogą być kim chcą – nie wymagają zaufania od innych i sami nikogo w świecie on-line nie obdarzają zaufaniem.

W realnej rzeczywistości wszyscy doświadczamy końca pewnej epoki, nie wiemy tylko, co wydarzy się po niej. Żyjemy w okresie swoistego interregnum, w którym wszystko może się wydarzyć, ale niczego nie możemy być pewni.

Pewne jest tylko uczucie niepewności, braku zaufania.

8. Wskrzesić miłość miłość bliźniego

„Zaufanie między ludźmi pozwala na pracę w zespole, pozwala też mniejszym firmom łączyć siły, łączyć kapitały i wdrażać nowe pomysły. Tak rosną giganci high-tech. (...) Przed Polską są dwa scenariusze: albo zamrozimy koszty pracy i dalej będziemy atrakcyjni w montowaniu pralek, albo zdołamy wykrzesać miłość bliźniego i możemy myśleć o przejściu do gospodarki innowacyjnej” [Czapiński, 2012].

Literatura

- Bauman Z.** [1996], *Etyka Ponowoczesna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bauman Z.** [2010], *Socjalizm. Utopia w działaniu*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Beck U.** [2004], *Społeczeństwo ryzyka*, Scholar, Warszawa.
- Bourdieu P.** [2011], *Szkic teorii praktyki*, cytata za: A. Elliot, *Współczesna teoria społeczna*, PWN, Warszawa.
- Coleman J.** [1990], *Foundations of Social Theory*, Harvard University Press, Cambridge.
- Czapiński J.** [2012], *Tylko miłość*, „Gazeta Wyborcza” Magazyn (1–2 grudnia).
- De Tocqueville A.** [1996], *O demokracji w Ameryce*, Instytut Wydawniczy „Znak” Kraków–Warszawa.
- Elliot A.** [2011], *Współczesna teoria społeczna*, PWN, Warszawa.
- Grochal R.** [2012], *Po z prądem i pod prąd*, „Gazeta Wyborcza” (4 czerwca).
- Homans G.C., Blau P.M., Coleman J.S.** [2010], *Exchange and Rational Choice Theories*, dostępne na: www.sagepub.com/upm-data/38627-pdf.4.
- Nye J.** [2004], *The Decline of America's soft power*, dostępne na: www.forgeinaffairs.com/articles/59888/joseph-s-nye-jr. May/June 2004.
- Putnam R.** [1995], *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Instytut Wydawniczy „Znak”, Kraków–Warszawa.
- Sarracino F.** [2009], *Social Capital and Subjective Well-Being Trends: Evidence from 11 European countries*, University of Siena (March, abstract).
- Sztandar-Sztanderska K.** [2010], *Teoria praktyki i praktyka teorii. Wstęp do socjologii Pierre'a Bourdieu*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Sztompka P.** [2007], *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Trutkowski C., Mendes S.** [2005], *Kapitał społeczny w małych miastach*, rozdział 1 *Demokracja i społeczeństwo obywatelskie przed rokiem 1989 i później*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Uslaner E.** [2009], *Trust, Diversity, and Segregation*, dostępne na: www.bsos.umd.edu/gvpt/uslaner/uslanertrustdiversity-segregation.pdf.
- Wesołowska A.** [2003], *Ukryty program szkoły jako przejaw władzy symbolicznej w koncepcji Pierre'a Bourdieu*, dostępne na: <http://www.dialogi.umk.pl/archiwum/1/09-Wesolowska.pdf>.
- Wnuk-Lipiński E.** [2007], *Świat międzyepoki. Globalizacja, demokracja, państwo narodowe*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Wygnański J.J., Herbst J.** (red.) [2010], *Działania na rzecz zwiększenia kapitału społecznego – w ramach aktualizacji strategii rozwoju kraju 2007–2015*, Ministerstwo Rozwoju Gospodarczego, Warszawa.
- Zarycki T.** [2004], *Kapitał społeczny a trzy polskie drogi do nowoczesności*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Złoty** [2009], *Złoty Środek – wywiad z Josephem Nyem*, Tygodnik „Polityka” (14 września).

Social capital and capital of trust

Abstract: The notion of social capital constitutes very inspiring category in the social sphere analysis. Its clear definition brings about a number of problems found in different approaches to the subject, even among such acknowledged researchers as R. Putnam, J. Coleman or P. Bourdieu. The author attempts to expose those differences, while not advocating for any attitude, assuming that the problem is multithreaded and the analysed approaches are complimentary to each other. According to the author, the most important element of social capital is trust, being fundamental factor for a quality of social sphere and its development, supported in existing literature. The level of trust in Polish society is low, due to the historical reasons. Alas, its deficit is still increasing because of the behaviour of the actors in public sphere. Such a phenomenon increases the transaction costs and decreases the opportunities of innovation activities in firms. Innovativeness – as J. Czapiński concludes – is possible when people cooperate. Trust is however its essential and necessary element.

Key words: social capital, trust, soft power, tough power, trust deficit.